

Stanisław Śniechórski

Adwokat Józef Ignacy Bielski (1900–2004)

Palestra 49/11-12(563-564), 303-305

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZPALTY PAMIĘCI

Adw. Józef Ignacy Bielski (1900–2004)

W dniu 26 października 2004 roku zmarł w Warszawie adwokat Józef Ignacy Bielski, syn Ignacego i Katarzyny z Nowickich, urodzony w dniu 19 marca 1900 roku.

Urodzony, gdy nad Polską w niewoli, panował car Mikołaj II, w Warszawie panoszył się generał gubernator, ulice penetrowali carscy żandarmi, a konne patrole kozackie szerzyły grozę.

Z domu rodzinnego wyniósł żywe uczucia patriotyczne, ugruntowane latami nauki w Gimnazjum Wojciecha Górskiego. W okresie zaborów Szkoła Wojciecha Górskiego stanowiła schronienie dla polskich uczniów usuwanych za „nieprawomyślność” z gimnazjów państwowych – tak więc zarówno otoczenie kolegów, jak i grono profesorskie stwarzało klimat szkoły polskiej, odznaczającej się wysokim poziomem nauczania.

Maturę Józef Bielski zdawał w roku 1919.

W tymże roku zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był to okres, gdy młodzież „zapisywała się” na studia wyższe, tylko na zasadzie świadectwa maturalnego.

Gdy na Polskę ruszyła nawała bolszewicka, Bielski ochotniczo zaciągnął się do Wojska Polskiego i odbył całą kampanię wojenną. Ten okres swoich walk i bohaterskiego zrywu młodzieńczego Bielski przemilczał w następnie spisanych życiorysach na użytek instytucji peerelowskich.



Po wojnie wrócił na studia – które ukończył w roku 1925 r., a następnie rozpoczął aplikację sądową. W latach 1925–1929 był aplikantem, a następnie asesorem w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie; w latach 1929–1935 pracował na stanowisku sędziego grodzkiego w Sądach Grodzkich w Zamościu, Nowym Dworze i Warszawie. Od roku 1935 na stanowisku Sędziego Okręgowego w Warszawie.

W tamtym okresie zostałem mu przedstawiony jako młody aplikant adwokacki. Pamiętam, jak prowadził ze mną przyjacielską rozmowę, w trakcie której roztaczał przede mną uroki pracy w sądownictwie i radząc, abym jednak się namyślił nad dalszą drogą w zawodzie prawniczym.

Nadszedł rok 1939. Po zakończeniu działań wojennych Józef Bielski wstępuje do konspiracji. Naprzód przynależność do Polskiego Związku Powstańczego, następnie do Związku Walki Zbrojnej, przekształconego w Armię Krajową. Od roku 1941 równocześnie w ramach ruchu oporu należy do ugrupowania sędziowsko-adwokackiego, które miało na celu organizowanie, po wypędzeniu Niemców, sądownictwa na Ziemiach Odzyskanych.

W Powstaniu Warszawskim bierze udział w walkach jako dowódca plutonu w formacji WSOP–Wola. Po śmierci dowódcy Oddziału, przyłączył się do walczącego oddziału powstańczego ze zgrupowania „Chrobry”. Używa w konspiracji pseudonimu WILK.

Po wojnie powołany zostaje do sądownictwa, które coraz bardziej dostaje się pod wpływ jedynie słusznej idei, któremu przyświeca dewiza, że prawem jest to, co służy komunizmowi.

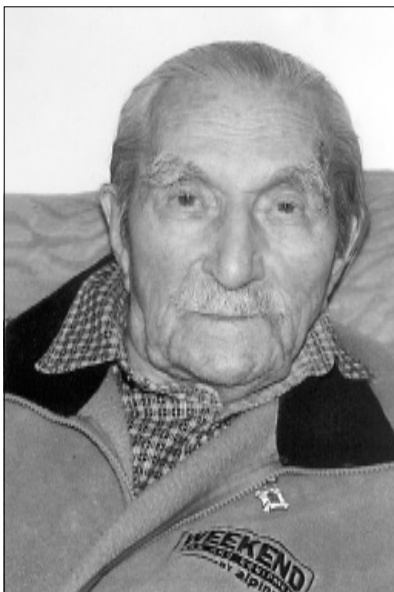
Dla Józefa Bielskiego w takim wymiarze sprawiedliwości nie ma możliwości rzetelnego sądenia. Przechodzi w stan spoczynku.

Rozpoczyna się dla niego okres pracy w adwokaturze, w szeregach której spędzi następne 52 lata swego pracowitego i owocnego działania.

Wpisany na listę adwokatów warszawskich, w styczniu 1952 roku – jest jednocześnie redaktorem naczelnym „Wydawnictwa Prawniczego”.

Wybitną rolę odgrywa przy współtworzeniu „Palestry”, której poświęca pełne zaangażowanie. Znakomity stylista zwraca szczególną uwagę na poprawność języka polskiego używanego w tym wydawnictwie.

Oddany pracy często przy biurku, jak to wspominał, zastawały Go późne godziny nocne.



W dniu 104 urodzin.
(Fot. Z arch. rodzinnego)

Odnaczony był Krzyżem za Wojnę 1918–1921, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, licznymi odznaczeniami nadawanymi Mu przez Adwokaturę.

Czuły ojciec i dziadek dwóch pokoleń lekarzy, ostatnie lata swego tak długiego życia spędzał wraz z nimi.

Naoczny świadek i uczestnik całego dwudziestego wieku zachował do końca jasność umysłu, jak i zainteresowanie wydarzeniami dnia bieżącego, otoczony przyjaźnią przyjaciół.

Zachowamy Go w naszej wdzięcznej pamięci!

Stanisław Śniechórski

Pożegnanie

Z głębokim smutkiem, takim jaki odczuwamy, gdy odchodzi ktoś bliski, odebraliśmy wiadomość o śmierci Pana Mecenasa Józefa Ignacego Bielskiego.

Był żywą legendą. W gronie tych, którzy znali adwokata Józefa Bielskiego mówiło się o Nim zawsze nie tylko z szacunkiem, ale słowami ciepłymi, jakimi obdarza się uczuciowo bliskich ludzi.

W ostatnich latach rozmawialiśmy telefonicznie. Skarżył się, że nie może już sam czytać „Palestry”, gdyż niedowidział, ale zapewnił, że Córka systematycznie czyta Mu nasze pismo – tak zawsze wyrażał się o „Palestrze” – którą przez ponad 30 lat współredagował.

Podczas ostatniej rozmowy (mówił o wielu trapiących Go dolegliwościach), powiedziałem, że bardzo pragniemy, aby trwał, bo jest dla nas Kimś Ważnym. Ważnym ogniwem łączącym nas z tamtymi czasami i ludźmi, którzy stanowią – tak jak On – istotny, dla dzisiejszych pokoleń, punkt odniesienia. No dobrze – odpowiedział pogodnym tonem – będę trwał, jeśli Pan tak nalega. Oczywiście tak długo, jak Bóg da.

Na Cmentarzu Powązkowskim adwokata Józefa Ignacego Bielskiego żegnało bardzo wielu. Godny pogrzeb, z ceremoniałem wojskowym, w obecności Sztandaru Adwokatury Polskiej i Sztandaru Armii Krajowej. Jego drogę życiową przypominał przyjaciel – adwokat Stanisław Śniechórski, podkreślając, że Józef Bielski chlubił się, że jest adwokatem. Pięknie, wzruszająco mówiła o Jego dobroci i oddaniu rodzinie wnuczka dr Magdalena Fałda.

Pan Mecenas Józef Ignacy Bielski zasłużył na naszą szczególną pamięć.

I dziś powtarzamy – będzie Pan trwał, Panie Mecenasie, w naszych myślach i sercach.

Stanisław Mikke